

Łukasz Cieślak
Chrześcijaństwo – religia państwa i Kościoła

*W ojczyźnie twojej do obcych w wierze
Bóg się nie zniża.
Moja ojczyzna świat cały bierze
W ramiona krzyża¹*
Antoni Słonimski, 1938

Rozważania na temat roli chrześcijaństwa jako determinanty państwa i prawa należy rozpocząć od refleksji nad stosunkiem tej religii do idei państwa i władzy.

Podstawowym źródłem wiedzy może być Ewangelia, gdzie czytamy m. in.: „Wówczas rzekł do nich: »Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga«².”

Można z tego zdania odczytać dwojaki postulat Jezusa. Może mianowicie chodzić o wezwanie do „wewnętrznej emigracji” jego wyznawców, do całkowitego porzucenia zainteresowania państwem czy polityką. Takie rozumienie temu wersowi przypisują obecnie m.in. świadkowie Jehowy. Bardziej rozpowszechnione jest jednak rozumienie przeciwne – mianowicie akceptacja Jezusa dla uczestniczenia jego wyznawców w życiu publicznym.

W czasach Cesarstwa Rzymskiego pierwsi chrześcijanie organizowali się w gminy, utrzymujące ze sobą kontakt poprzez wędrownych kaznodziejów. Odmawiali jednak oddawania hołdów cesarzowi rzymskiemu³. Przyniosło to prześladowania i skrajnie niechętny stosunek władzy do tej grupy wyznaniowej. Stopniowo jednak sytuacja się zmieniała, aż w 313 r. n.e. Konstantyn Wielki wydał tzw. edykt mediolański zapewniający Kościołowi swobodę działania i tolerancję religijną w państwie. Chrześcijaństwu wystarczyło niewiele ponad 50 lat, by stać się religią panującą w państwie i doprowadzić do zadekretowania nietolerancji wobec pogan (edykty z 380 r. i 392 r.)⁴. Przyznać należy, że

¹ A. Słonimski, *Dwie ojczyzny*, cyt. za: *Gazeta Wyborcza*, 8–9 VII 2006.

² *Ewangelia wg św. Łukasza*, rozdz. 20, wers 25, (w:) *Biblia Tysiąclecia*, wyd. IV, Poznań b.d.w.

³ Por. J. Wolski, *Starożytność*, Warszawa 2002, s. 440.

⁴ Por. J. Walachowicz, *Państwo antyczne a chrześcijaństwo*, w: *Powszechna historia państwa i prawa*, Poznań, dodruk według wyd. z 1993, s. 39.

te czasy to przełom w rozwoju tej religii, czasy późnorzymskie bowiem, to okres niejakiego złania się struktur Kościoła i państwa. Nie idzie tu o teokrację, ale niewątpliwie Kościół wykorzystywał chętnie państwo do swoich celów misjonarskich¹.

Przeniesienie ciężaru cesarstwa na Wschód po roku 476 paradoksalnie wzmocniło pozycję biskupa Rzymu. Dzięki sprawnym reformom gospodarczym i zabiegom politycznym to kościelny zwierzchnik Rzymu stał się największym autorytetem ludności całych Włoch².

Rozkwit średniowiecza przyniósł rozwój państw europejskich, co wiązało się ze wzrostem znaczenia ich władców. Zaowocowało to dwiema przeciwstawnymi doktrynami – cesaropapizmem i papocezaryzmem. Wykonawcą tej pierwszej był cesarz Henryk III, który był tak wpływowy, że obsadzał urząd papieża według swego uznania. Tę niekorzystną w gruncie rzeczy dla Kościoła sytuację zniesiono dopiero w 1059 r., reformując zasady elekcji papieża – wybór z grona kardynałów i przez kardynałów. Próbowano godzić władzę cesarską i papieską, zaznaczając, że „papiestwo jest ochraniane przez cesarstwo, a cesarstwo nabiera blasku dopiero dzięki papieżowi”³.

Twórcą papocezaryzmu był papież Grzegorz VII. Tezy tej ideologii zawarte są w pochodzącym z XI wieku tekstu *Dictatus papae*, z którego wynika m. in., że to papież dysponuje insygniami cesarskimi, może detronizować cesarzy, a jego postanowienia nie mogą być przez nikogo zmieniane⁴.

Kolejnym etapem konfliktu na linii papież–cesarz był tzw. spór o inwestyturę, czyli o nadawanie godności kościelnych. Ostateczne rozstrzygnięcie przyniósł tutaj konkordat wormacki z 1122 r., który przekazywał papieżowi kompetencje mianowania urzędników kościelnych. Jak zauważa Tadeusz Manteuffel, „stanowił on ważny krok na drodze emancypacji kleru spod wpływów władzy świeckiej”⁵.

Warto przyjrzeć się w tym miejscu temu, jak teologia i filozofia tamtych czasów widziały rolę chrześcijaństwa i jego wyznawców w życiu publicznym.

¹ Ibidem, s. 41.

² T. Manteuffel, *Średniowiecze*, Warszawa 2002, s. 56

³ Ibidem, s. 170.

⁴ Ibidem, s. 171.

⁵ Ibidem, s. 174.

Henryk Olszewski zwraca uwagę, że główną rolą nauki w okresie średniowiecza była „adaptacja” świętych pism do potrzeb ówczesnych realiów. Dostrzegalny jest w omawianym okresie prymat sfery religii nad sferą polityki i rozwój ideologii podporządkowującej aparat państwa woli władzy duchownej¹. Na tle tych rozważań, warto zwrócić uwagę na pierwszą chyba wielką filozofię chrześcijańską – tomizm. Zakonnik dominikański Tomasz z Akwinu (1225–1274) wypowiedział sąd, że władza państwowa pochodzi od Boga. Dalej, twierdził, że rolą państwa jest prowadzenie ludzi do szczęścia, czyli do zbawienia. Ma ono także walczyć z tymi, którzy się tym celom sprzeciwiają. Tomasz dokonywał także apologetycznego wyjaśniania nierówności społecznych, a tym samym dokonywał pochwały hierarchii. Kwestia lojalności wobec państwa w myśli tego filozofa została ujęta dwuwymiarowo – człowiek podlega zarówno władzy państwowej, jak i Bogu, a więc władzy duchownej. Prowadzi to do wniosku, że Tomasz podporządkowywał państwo Kościołowi. Kwestie ustrojowe rozstrzygał Akwinita na korzyść monarchii, którą oddzielał od tyranii, tę ostatnią uznając za „karę za grzechy poddanych”. Uznanie prawa do oporu warunkował od zgody kleru na wystąpienie przeciw władcy. Papież w jego doktrynie stoi, rzecz jasna, ponad władzą świecką².

W opozycji do tego punktu widzenia rozwijała się przez wieki doktryna rozdziału państwa i Kościoła. Rozkwit takich poglądów przypada na Oświecenie. Można podać przykłady wielu myślicieli, którzy postulowali ograniczenie roli religii w życiu politycznym. Jeszcze przedoświeceniowy radykał Jean Meslier (1664–1729) wystosowywał antyreligijne tyrady, oskarżając Kościół m. in. o podtrzymywanie ucisku feudalnego³. Poglądy tego i innych ateistycznych myślicieli znalazły swoją realizację w działaniach Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Konstytucja z 1791 r. niosła ze sobą sekularyzację dóbr kościelnych, skasowano większość zakonów. Rok wcześniej przyjęto świecką Ustawę o klerze, w której dokonano podziału Francji na biskupstwa, wyznaczono księżom pensje⁴. Te antyklerykalne ruchy zostały zgaszone w epoce

¹ Por. H. Olszewski, M. Zmierczak, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Poznań 1994, s. 52 i n.

² Por. ibidem, s. 71 i n.

³ Por. A. Sylwestrzak, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Warszawa 2006, s. 220.

⁴ Por. M. Żywczyński, *Historia powszechna 1789–1870*, Warszawa 2002, s. 50 i n.

napoleońskiej, gdy Francja zawarła konkordat ze Stolicą Apostolską (1801 r.).

Idea rozdziału Kościoła i państwa znalazła swoje ustawowe ramy dopiero w 1901 r. i 1905 r. Wówczas to we Francji uznano Kościół na zwyczajne stowarzyszenie i przyjęto Ustawę rozdziału państwa i Kościoła. Jej pierwsze artykuły brzmią następująco:

Art. 1. Republika zapewnia wolność sumienia. Gwarantuje swobodne uprawianie praktyk religijnych, a jedyne restrykcje podyktowane są troską o porządek publiczny.

Art. 2. Republika nie uznaje, nie opłaca, ani nie subwencjonuje żadnego wyznania¹.

Roman Graczyk zauważa, że ustawa ta powstała, by przeciwdziałać ambicjom Kościoła, który chciał posługiwać się państwem do swoich celów².

Warto zwrócić uwagę, że te regulacje nastąpiły dopiero po likwidacji Państwa Kościelnego na Półwyspie Apenińskim i po tym, jak papież Pius IX ogłosił się „więźniem Watykanu” – a więc po tym, jak ukształtował się aktualny do dzisiaj kształt terytorialny władztwa papieża. Konflikt między papieżem a państwem włoskim (na tle pozycji papieża) trwał do 1929 r., kiedy podpisano układy laterańskie uznające Państwo Watykańskie (Stato Città del Vaticano) pod suwerenną władzą Stolicy Apostolskiej³.

Możemy więc skonstatować, że relacje państwa i Kościoła w Europie układały się niezwykle burzliwie. Od swoiście ujmowanej symbiozy do całkowitego rozdziału. Obecnie w krajach Unii Europejskiej zdecydowanie przeważa model rozdziału tych dwóch sfer – kościelnej i państwowej. Są jednak kraje, gdzie rola chrześcijaństwa jest znacząca. Tradycyjnie wymienia się tutaj Hiszpanię, Irlandię, Grecję (prawosławie jest tam religią państwową od 1864 r. i ma wiele przywilejów, a wyznanie obywateli jeszcze do niedawna było wpisywane do ich dowodów osobistych)⁴, Wielką Brytanię (ze względu na to, że król jest

¹ Cyt. za: www.racjonalista.pl/kk.php/s,3083.

² Por. R. Graczyk, *Meczet i katedra*, *Polityka* nr 50 (2431), 13 XII 2003.

³ W. Góralczyk, S. Sawicki, *Prawo międzynarodowe publiczne w zarysie*, Warszawa 2006, s. 142.

⁴ J. Pawlicki, *Grecka Cerkiew krok dalej od państwa*, <http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,34210,3660755.html>.

zwierzchnikiem Kościoła anglikańskiego w Anglii i prezbiteriańskiego w Szkocji)¹, a także Polskę.

Przyjrzyjmy się zatem regulacjom konstytucyjnym, prawnomiędzynarodowym i ustawowym relacji państwo-Kościół w Rzeczypospolitej Polskiej. Zastanówmy się także, jak wygląda sytuacja faktyczna.

Chciałbym krótko zwrócić uwagę, jak te kwestie były ukształtowane w II RP. Katolicy stanowili wówczas dwie trzecie ludności kraju, stąd wziął się zapis w Konstytucji z 1921 r. o „naczelnym stanowisku” wyznania rzymskokatolickiego w państwie, przy utrzymaniu zasady równoprawności wyznań. Sytuację prawną katolików ukształtował zawarty w 1925 r. konkordat. Zapewniał wolność w sprawach wewnętrznych i majątkowych, wprowadzał nauczanie religii w szkołach państwowych. Kościół wywierał duży wpływ na polską politykę, także przez księży zasiadających w parlamencie. Część kręgów katolickich propagowała zniesienie rozdziału państwa i Kościoła².

W pierwszych latach Polski Ludowej władza nie zwalczała Kościoła, przedstawiciele kleru brali udział w uroczystościach państwowych, co miało przekonać obywateli o szacunku dla swobód religijnych³. Wkrótce, wraz z umocnieniem władzy ludowej, sytuacja zaczęła się zmieniać i Kościół stał się głównym wrogiem, a zarazem głównym ośrodkiem oporu intelektualnego wobec panującej ideologii. We wrześniu 1945 r. władze zerwały konkordat ze Stolicą Apostolską, co stanowiło zaczątek jawnie opresyjnych działań władz wobec Kościoła katolickiego⁴. Dalsze losy stosunków państwo-Kościół w Polsce to okres ich całkowitego rozdziału, zarówno w sferze symbolicznej, jak i formalnoprawnej.

Mówiąc o relacjach państwa i Kościoła w III Rzeczypospolitej, w pierwszym rządzie należy przeanalizować postanowienia preambuły do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. z 1997 r. nr 78, poz. 483 oraz z 2001 r. nr 28, poz. 319 z późn. zm.). Tekst ten zawiera odwołanie do Boga „będącego źródłem prawdy, sprawiedliwości, dobra i piękna”, jednak ustawodawca stosuje stale alternatywy – wierzący i niewierzący w

¹ R. Balicki, *Ustroje państw współczesnych*, Wrocław 2003, s. 49.

² Por. R. Modras, *Kościół katolicki i antysemityzm w Polsce w latach 1933–1939*, Kraków 2004, s. 59 i n.

³ J. Eisler, *Zarys dziejów politycznych polski 1944–1989*, Warszawa 1992, s. 16.

⁴ Ibidem, s. 32

Boga, chrześcijańskie dziedzictwo i ogólnoludzkie wartości etc. Zawiera również nawiązującą do konstytucji RFN formułę o odpowiedzialności przed Bogiem lub własnym sumieniem. Krystian Complak uważa, że nie można tym sformułowaniom przypisywać wartości stricte religijnych. Mają one być zabezpieczeniem przed nieograniczonym modelem władzy państwowej i przyjmowaniem ateizmu jako religii państwowej. Cytowany autor zwraca uwagę, że podobną funkcję pełni odwołanie do godności ludzkiej, jako elementu tzw. prawa naturalnego.

Jeszcze jednym chrześcijańskim aspektem preambuły jest zasada pomocniczości, wywiedziona z katolickiej nauki społecznej. Ma ona wyznaczać granice interwencji państwowej.¹

Podobne sformułowania zostały użyte przez Stefana Wilkanowicza, który starał się stworzyć projekt preambuły do konstytucji europejskiej. Pisał on w „swojej preambule”, która miałaby brzmieć: „My, Europejczycy – świadomi bogactwa naszego dziedzictwa, czerpiącego z dorobku judaizmu, chrześcijaństwa, islamu, greckiej filozofii, rzymskiego prawa oraz humanizmu mającego religijne i niereligijne źródła; świadomi wartości cywilizacji chrześcijańskiej, podstawowego źródła naszej tożsamości (...)”². Widać więc, jak użytecznych formuł użył polski ustawodawca, starając się objąć zakresem oddziaływania preambuły jak największą grupę Polaków.

O sprawach relacji Rzeczypospolitej z kościołami i związkami wyznaniowymi mówi art. 25 Konstytucji. Równouprawnienie, o którym w tym artykule mowa, dotyczy zarówno sfery publicznoprawnej, jak i prywatnoprawnej. Bezstronność władz publicznych dotyczy zaś wszystkich władz RP, które mają swoją władzę wykonywać z poszanowaniem autonomii i niezależności wobec kościołów i związków wyznaniowych. Autonomię tę należy rozumieć jako brak wzajemnych działań, które nie byłyby uregulowane prawem³.

Art. 25 ust. 4 Konstytucji RP mówi o umowie międzynarodowej między Polską a Stolicą Apostolską, jako o źródle wzajemnych relacji. Można stwierdzić, że jest to konstytucyjny nakaz zawarcia takiej umowy w razie jej braku. Konkordat podpisano jednak 28 lipca 1993 roku, a więc

¹ K. Complak, *Preambula*, (w:) *Konstytucje Rzeczypospolitej Polskiej i komentarz do Konstytucji RP z 1997*, pod red. J. Bocia, Wrocław 1998, s. 10 i n.

² S. Wilkanowicz, *Moja preambula*, Tygodnik Powszechny nr 26 (2816), 29 VI 2003.

³ Por. J. Boć, *Komentarz do art. 25*, (w:) *Konstytucje Rzeczypospolitej Polskiej i komentarz do Konstytucji RP z 1997*, pod red. J. Bocia, Wrocław 1998, s. 62 i n.

przed wejściem w życie Konstytucji. Umowa ta została jednak ratyfikowana dopiero na mocy ustawy z dnia 8 stycznia 1998 r. (Dz. U. nr 12, poz. 42 z 1998 r.), a opublikowana została w 1998 r. (Dz.U. nr 51, poz. 318) i weszła w życie 25 kwietnia tegoż roku.

Konkordat przyznaje Kościołowi katolickiemu osobowość prawną, co wiąże się także z szeregiem innych praw, takich jak: zrównanie skutków małżeństwa zawartego według prawa kanonicznego z tym zawartym według prawa cywilnego, prawo do nauczania religii w szkołach publicznych (nauczyciele z *missio canonica* od biskupa), prawo prowadzenia placówek oświatowych, szkół wyższych, prawo do prowadzenia opieki duszpasterskiej nad żołnierzami w ramach ordynariatu polowego i więźniami oraz chorymi przebywającymi w szpitalach, prawo do wydawania i rozpowszechniania publikacji, prawo do prowadzenia rozgłośni radiowych i stacji telewizyjnych, prawo do działalności charytatywnej, prawo do zakładania fundacji, prawo do budowy i rozbudowy kościołów.

Kwestią zasadniczą obok powyższych regulacji prawnych są tzw. „wartości chrześcijańskie”, które występują w szeregu polskich ustaw.

Już w 1991 roku w preambule do ustawy o systemie oświaty z dnia 7 września 1991 r. (tekst jednolity: Dz.U. z 2004 r. nr 256, poz. 2572 z późn. zm.) zapisano: „(...) Nauczanie i wychowanie – respektując chrześcijański system wartości – za podstawę przyjmuje uniwersalne zasady etyki(..)”.

Ciekawe sformułowanie zawiera art. 18 ust. 2 ustawy o radiofonii i telewizji z dnia 29 grudnia 1992 r. (tekst jednolity: Dz.U. z 2004 r. nr 253, poz. 2531 z późn. zm.), który brzmi następująco:

Audycje lub inne przekazy powinny szanować przekonania religijne odbiorców, a zwłaszcza chrześcijański system wartości.

Art. 21 ust. 2 pkt 6 tej ustawy brzmi zaś: Programy publicznej radiofonii i telewizji powinny respektować chrześcijański system wartości, za podstawę przyjmując uniwersalne zasady etyki.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na debaty, jakie toczyły się wokół aksjologii, na której powinna opierać się polska transformacja ustrojowa.

Wielu przedstawicieli Kościoła było gorącymi orędownikami wspomnianych zapisów o tzw. „wartościach chrześcijańskich” w ustawie o radiofonii i telewizji. Utrzymywali oni, że polskiej kulturze nadal

zagroza procesowi sowietyzacji, utozsamiali czesto przeciwnikow tych zapisow ustawowych z grabarzami kultury¹.

Problem wprzegania panstwa do realizacji celow Kościoła podnosil takze Czesław Miłosz. Zwracal uwage na pozorną logiczność myślenia, iż: „Czy skoro [Kościół – przyp. Ł.C.] jest pewien, że jego nauka o tym, jak człowiek ma żyć, jest prawdziwa, Kościół nie ma obowiązku narzucić jej ludziom i starać się tak zorganizować społeczeństwo, żeby jak najmniej oddalać się od religijnych przykazań?”².

Noblista zwraca również uwagę na rozdział państwa i kościołów w Stanach Zjednoczonych Ameryki, mający swój rodowód w czasach Tomasza Jeffersona, który to rozdział w żadnej mierze nie doprowadził do dechrystianizacji tego kraju. Ogromna bowiem większość Amerykanów wierzy w Boga i znajduje to potwierdzenie w statystykach uczestnictwa w nabożeństwach³.

Debata o roli Kościoła w odrodzonym państwie zataczała szerokie kręgi, czego dowodem może być głos Leszka Kołakowskiego. Podnosił on kwestię teokracji i jej rodzajów. Uważał, że w Polsce mamy do czynienia z próbami teokracji, w której Kościół ma być najwyższym arbitrem w kwestiach moralności. Piętnował próby zrównywania grzechu i przestępstwa, podając przykłady stosunku przedstawicieli Kościoła do przerywania ciąży, homoseksualizmu, cudzołóstwa, rozwodów etc. Filozof celnie wskazywał, że: „Jeśli Kościół nie potrafi przez nauczanie swoje i wpływ duchowy, bez przemocy, ograniczać grzechów (...), jeśli posłanie jego jest mało skuteczne albo nie tak, jakby chciał, skuteczne, to raczej sam siebie winić powinien, niż żądać świeckiego ramienia”⁴.

Odnosnie do nieukształtowanego jeszcze wtedy porządku konstytucyjnego zwracał uwagę Kołakowski, że nie należy czynić w ustawie zasadniczej deklaracji ideologicznych ani używać tak mglistych pojęć jak „wartości chrześcijańskie” – jest to bowiem pojęcie zbyt

¹ Por. bp A. Lepa, *Wartości chrześcijańskie w kulturze czy dalsza jej sowietyzacja?*, Niedziela, 21 III 1993,

cyt. za: *Spór o Polskę 1989–1999. Wybór tekstów prasowych*, pod red. P. Śpiewaka, Warszawa 2000, s. 413.

² Cz. Miłosz, *Rozważania o teokracji, państwie wyznaniowym i prawie naturalnym*, Gazeta Wyborcza, 11 V 1991, cyt. za: *Spór o Polskę 1989–1999...*, s. 459

³ Ibidem.

⁴ L. Kołakowski, *Krótką rozprawą o teokracji*, Gazeta Wyborcza, 24 VIII 1991, cyt. za: *Spór o Polskę 1989–1999...*, s. 461.

wieloznaczne. Prawo zaś winno działać „możliwie najbardziej bezosobowo”¹.

W ostry spór z argumentami Kołakowskiego wszedł b. rektor KUL o. Mieczysław A. Krąpiec, który twierdził, że nie można łączyć pojęć „teokracja” i „chrześcijaństwo”, bo sam Chrystus mówił, że „królestwo jego jest z innego świata”. Historyczne przypadki łączenia sfer religii i polityki tłumaczy Krąpiec tym, że Kościół był zmuszany do służby państwu i za przykład podaje cesaropapizm (vide 1.4.).

Kwestię tzw. „wartości chrześcijańskich” poruszał adwersarz Kołakowskiego, mówiąc, iż są one drogowskazem moralnym, ale nikt nikogo nie zmusza, pod groźbą kary, by za nim szedł. Krąpiec zauważa, że Chrystus pozostawił słuchającym go wolność wyboru i tak samo człowiek może wybrać, czy się tzw. „wartościami chrześcijańskimi” zechce kierować. Autor zwraca uwagę, że także prawa człowieka wyrastają z chrześcijańskiej aksjologii, i pyta, czy uznanie tych praw jest związane ze sprawą penalizacji².

Te same zagadnienia okazywały się aktualne także kilka lat później. Obecny przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Józef Michalik pytał wówczas: „Czy będzie to dokument [Konstytucja RP – przyp. Ł.C.] zawierający podstawowe dla narodu prawa (...), których twórcą jest Bóg, a wykładnikiem natura każdego człowieka (...), czy też dokument ‘nijaki’ (...)”³.

Michalik wyrażał niezadowolenie z braku *invocatio Dei*, zawierającego uwagę o czynie stwórczym Boga i o tym, że jest on prawodawcą. Uważał, że zapis istniejący w podpisanej wówczas Konstytucji sprowadza wiarę do mitologii. Brak jasnego odwołania do tzw. „wartości chrześcijańskich” nazywał „nowym totalitaryzmem”, promieniującym na cały tekst Konstytucji, bo najwyższym prawem nie powinna być sama ustawa zasadnicza, ale prawo boże; brakuje też według Michalika dostatecznej ochrony życia człowieka. Brak chrześcijańskich wskazań moralnych prowadzi według niego do tego, że młodzież to „pokolenie wychowane przez czołowych nihilistów polskich, tych samych od dziesięcioleci”⁴.

¹ Ibidem, s. 462

² M.A. Krąpiec, *Teokracja?*, Gazeta Wyborcza, 14 IX 1991, cyt. za: *Spór o Polskę 1989–1999...*, s. 463.

³ Abp J. Michalik, *Wokół konstytucji*, Nasza Polska, 26 II 1997, cyt. za: *Spór o Polskę 1989–1999...*, s. 468.

⁴ Por. ibidem, s. 469.

Skrajną formą dezaprobaty niektórych przedstawicieli Kościoła dla nowej Konstytucji może być stanowisko ks. Stanisława Małkowskiego, porównującego przyzwolenie części kleru i laikatu dla nowej ustawy zasadniczej do milczenia Kościoła w Niemczech w roku 1933¹.

Odnieść można wrażenie, że opinia ks. Małkowskiego była znacznie przesadzona, podobnie jak niektóre tezy abp. Michalika. Wynikać to mogło z ogromu emocji, jaki towarzyszył procesowi tworzenia polskiej Konstytucji.

O wiele bardziej wyważone głosy prezentowało środowisko naukowe, które również podejmowało wiele dyskusji na temat roli aksjologii w porządku prawnym odrodzonej Polski.

Wiesław Lang zwracał uwagę na to, że: „Wartości, które deklaruje lub inkorporuje system prawny, są wartościami zrelatywizowanymi do społecznych standardów ocennych i w tym sensie mają one walor obiektywny, niezależny od subiektywnych przeżyć podmiotu wartościującego (...)”².

Zwraca jednak także uwagę, że nie jest możliwa sytuacja pełnej neutralności światopoglądowej państwa, jest natomiast możliwa neutralność światopoglądowa prawa, inkorporowanie bowiem pewnych wartości (co jest konieczne w procesie transformacji ustrojowej) nie musi oznaczać przyjmowania ich ontologicznych uzasadnień³. Jest to niezwykle ciekawy pogląd, pozwalający na wybrnięcie z zarzutu narzucania określonego światopoglądu przez normy prawne.

Wojciech Sadurski jeszcze w okresie przed przyjęciem Konstytucji RP zaciekle polemizował z umieszczaniem tzw. „wartości chrześcijańskich” w polskim ustawodawstwie. W sprawie tej klauzuli generalnej⁴ wypowiedział się także Trybunał Konstytucyjny, który uznał, że przepisy ustawy o radiofonii i telewizji dotyczące „wartości chrześcijańskich” nie są niezgodne z zasadami konstytucyjnymi⁵. Trybunał uznał, że nakaz respektowania tzw. „wartości chrześcijańskich”

¹ Ks. S. Małkowski, *Konstytucyjny spiszek przeciw życiu*, Nasza Polska, 16 IV 1997, cyt. za: *Spór o Polskę 1989–1999...*, s. 470.

² W. Lang, *Aksjologia polskiego systemu prawa w okresie transformacji ustrojowej*, (w:) *Zmiany społeczne a zmiany w prawie*, pod red. L. Leszczyńskiego, Lublin 1999, s. 47.

³ *Ibidem*, s. 48, 51.

⁴ Wartości moralne wyrażane są w tekstach prawnych w postaci ogólnych zasad prawa i klauzul generalnych., por. *ibidem*, s. 48.

⁵ Orzeczenie TK z 7 czerwca 1994 r. (sygn. akt K 17/93).

nie dotyczy bezpośrednio praw i wolności obywatelskich. Trzeba przyznać tutaj rację W. Sadurskiemu, który to sformułowanie krytykuje¹. Nie można bowiem nie zauważyć, że sfera praw i wolności (wolność wypowiedzi, wolność badań naukowych i prezentowania ich wyników) może być ograniczona przez ocenianie jej zakresu przez pryzmat omawianych wartości.

Dzisiaj Kościół nie uczestniczy czynnie w polityce, jego przedstawiciele nie uczestniczą w sprawowaniu władzy w Polsce. Jedynym instrumentem, jaki pozostał w rękach Kościoła, jest zatem walka o porządek prawny i o tzw. „wartości chrześcijańskie” w nim zawarte.

Można zaryzykować tezę, że tam, gdzie Kościół i działacze z nim związani (bo to przez nich Kościół realizuje swoją politykę) mają wpływ na stanowienie prawa, i przy tym stanowieniu nie zachowują szacunku dla pluralizmu światopoglądowego, tam mamy do czynienia z niepełnym rozdziałem państwa i Kościoła – sfery religijne i polityczne się pokrywają. Tym większe obawy może rodzić opinia, że zgodnie z encykliką Jana Pawła II *Centesimus annus*: „nauczanie społeczne [Kościola – przyp. Ł.C.] jest ściśle związane z Ewangelią i stanowi narzędzie ewangelizacji”².

Podsumowując, można ocenić, że w Polsce mamy do czynienia właśnie z sytuacją niepełnego rozdziału państwa i Kościoła. Choć przestrzegane są postanowienia Konstytucji w zakresie autonomii i niezależności kościołów i związków wyznaniowych, to w świetle wielu norm ustawowych i wielu gestów symbolicznych (np. nabożeństwo katolickie jako element uroczystości zaprzysiężenia Prezydenta RP w 2005 r.)³, trudno uznać, że państwo polskie jest bezstronne w sprawach przekonań religijnych i światopoglądowych.

¹ Por. W. Sadurski, *Myślenie konstytucyjne*, Warszawa 1994, s. 24.

² Ks. R.J. Neuhaus, *Biznes i ewangelia. Wyzwanie dla chrześcijanina–kapitalisty*, Poznań 1994, s. 139.

³ <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,53600,3081334.html?skad=rss>.